



Jezus i dzieci

Lekcja z Ewangelii według św. Marka (Mar. 9:30-41, 10:13-16).

*„Pokorą bądźcie wewnątrz ozdobieni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”
– 1 Piotra 5:5.*

Pan Jezus wiedział, że czas Jego śmierci przybliżył się i chciał delikatnie poinformować o tym swoich uczniów. Dlatego w drodze do Kapernaum pośpiesznie przeszedł przez Galileę, jak zapisane to jest w naszej lekcji, starając się unikać ciekawskich. Szukał odpowiedniej sposobności do zakomunikowania swym uczniom, że wkrótce Jego samoofiara będzie dopełniona. Poprzednio powiedział, że żaden nie mógł dotknąć się Go, bo jeszcze nie przyszła godzina Jego; lecz teraz oświadczył, że zostanie wydany w ręce grzeszników, że ci zabiją Go i że dnia trzeciego zmartwychwstanie.

Uczniowie nie mogli tego zrozumieć i nie śmieli dopytywać Go o wyjaśnienie. Byli tylko cielesnymi ludźmi; ponieważ nie byli napełnieni duchem świętym prędkiej aż w dniu Pięćdziesiątnicy (Jan 7:39; Dzieje Ap. 1:8). Jako Żydzi najczęściej rozmyślali o Mesjańskim Królestwie. Jezus polecił im, aby ogłaszali, że Królestwo to przybliżyło się i obiecał im udział w tym Królestwie, lecz nie byli jeszcze przygotowani do przyjęcia wiadomości, że naród żydowski nie uzna Go i że błogosławieństwo Królestwa zostanie odłożone na wiele stuleci.

Apostołowie słyszeli tak wiele zawitych określeń i przypowieści Jezusa, że byli w zakłopotaniu i nie wiedzieli, jak Jego słowa o śmierci i zmartwychwstaniu sobie wytłumaczyć. Umysły ich były przepełnione wielką nadzieją, że Jezus wkrótce zostanie Królem, a oni wraz z Nim dostąpią zaszczytnych stanowisk w Jego Królestwie. Posunęli się nawet dalej, tj. aż do spierania się o urzędy i o to, który z nich będzie największym – jakoby głównym premierem Pańskim. Z tego możemy zauważyć, jak mało pojmowali, co miało przyjść na ich Mistrza i na nich za kilka dni.

Jezus przywołał ich bliżej do siebie i zapytał, o co tak się spierali; lecz oni nie śmieli powiedzieć Mu o tym. Jezus wtedy udzielił im lekcji mającej na celu wykazanie im, że doznają zawodu, jeżeli nadal będą samolubnie zabiegać o zaszczyty, zamiast o sposobności służenia. W Pańskim Królestwie, zabiegający o zaszczyty, zajmą miejsca najniższe. Dla zilustrowania tej

sprawy Jezus wziął dziecię, postawił je pomiędzy nimi i rzekł: „Kto by jedno z takich dzieciątek przyjął w imieniu mojem, mnie przyjmuje; a kto by mnie przyjął, nie mnie przyjmuje, ale onego, który mię posłał” – Mar. 9:37.

W ten sposób Pan chciał pouczyć swoich uczniów, że nie tyle powinni zabiegać i rozmyślać o osobistej wielkości, ile o Boskiej łasce. Najmniejszy z nich, zaszczycony Boską łaską, miałby stanowisko wysokie. Powinni więc rozwijać w sobie ducha współczucia i cenić Bożą łaskę działającą w innych. Powinni przyjmować i cenić jedni drugich jako przedstawicieli Pana; a nawet więcej – jako przedstawicieli Ojca. Gdyby tak rozmyślali jedni o drugich, to byłiby zapewne grzeczniymi i życzliwymi wobec wszystkich, i staraliby się pomagać drugim – „w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się” (Filip. 2:3-4).

Błogosławienie dzieci

Druga część naszej lekcji wykazuje, że Nauczyciel nasz miłował dzieci, chociaż, według zapisków biblijnych, niewiele czasu im poświęcał. Gdy miłujący swe dziatki rodzice przyprowadzali je do Pana, aby je błogosławił, uczniowie Jego, czując, że czas ich Nauczyciela był zbyt kosztowny, aby go takimi rzeczami trudzić, odganiali je. Jezus jednakże zgromił swoich uczniów i rzekł im: „Dopuszczcie dziatkom przychodzić do Mnie, a nie zabraniajcie im”. I biorąc je na ręce swoje, błogosławił im, ujawniając w ten sposób swoją sympatię i miłość do dzieci. Pomimo ogromnej pracy, którą miał przed sobą i pomimo faktu, że droga Jego życia kończyła się, Jezus dał sobie czas na tulenie do siebie dzieci, podobnie, jak poprzednio dał sobie czas na głoszenie kazania jednej niewieście Samarytańskiej, przy studni (Jan 4:7-26).

Ponieważ przedmiot o Królestwie był najważniejszym tematem Jego nauk, jak również najgłówniejszym tematem rozmowy pomiędzy Jego uczniami, Jezus wykorzystał tę okazję na danie im jeszcze jednej lekcji. Uczniowie byli prawdopodobnie za bardzo pewni tego, że zaliczeni będą do klasy Królestwa. Nie wiedzieli jeszcze, jak srogie doświadczenia miały być zastosowane do tych, co uznani zostaną za godnych uczestniczenia z Chrystusem w Jego chwale i dziele błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. Rzekł więc do uczniów: „Dopuszczcie dziatkom przychodzić do Mnie; albowiem takich jest Królestwo Boże” – Mar. 10:14.

Słów tych nie mamy rozumieć, jakoby twierdzeniem Pana było, że Jego uczniowie, do których On najwięcej zwracał swoje kazania, nie znajdują się w Królestwie, bo



tylko małe dzieci tam się dostaną. Przeciwnie, w klasie Królestwa nie będzie żadnych małych dzieci. Tylko charaktery dojrzałe, doświadczone i udoskonalone stanowić będą zwycięzców zasiadających z Panem na Jego stolicy.

Myślą, jaką Pan starał się wypowiedzieć tu, jak i przy innych okazjach było, że nawet Jego dwunastu apostołów nie dostałoby się do Królestwa, jeżeli by nie stali się podobnymi dzieciom, tj. pod względem prostoty, pojętności, ufności itp. Normalne dziecko, niezepłute przez rodziców lub przez innych, odznacza się wielką ufnością i dokąd nie zostanie zawiedzione, gotowe jest wierzyć w każde słowo rodzica i bez zastrzeżeń polegać na jego mądrości i mocy. Ci, co stają się dziećmi Bożymi, muszą dojść do takiego stanu serca w stosunku do swego Ojca Niebieskiego. Kto do tego stanu nie dojdzie, nie będzie nadawał się do Królestwa.

Przyjęcie Królestwa

Dla jeszcze większego uwydatnienia tego przedmiotu, On wielki Nauczyciel dodał: „*Ktobykolwiek nie przyjął królestwa Bożego jako dzieciątka, nie wnijdzie do niego*” – Mar. 10:15. To zdanie wyjaśnia omawiany przedmiot. Naśladowcy Chrystusa Pana nie mają być dziećmi, ale muszą być jako dzieci pod względem ufności; albowiem tylko tacy odziedziczą Królestwo. Przyjęcie wspomnianego Królestwa widocznie znaczy przyjęcie poselstwa o Królestwie; ponieważ nikt nie może przyjąć Królestwa, dokąd takowe nie przyszło lub nie zostało zaoferowane.

Oferta Królestwa uczyniona była narodowi żydowskiemu przy końcu misji naszego Pana, kiedy On, według zwyczaju królów izraelskich, wjechał do Jerozolimy na ośleciu, przedstawiając się im jako ich Król. Nauczeni w Piśmie i faryzeusze byli za mądrzy, aby Jezusa przyjąć; spiskowali raczej, aby Go zabić. Uczniowie Pana byli ufającymi jak małe dzieci, uwierzyli więc w poselstwo Boskiego Słowa, że będzie Królestwo, a także w dodatkowe poselstwo, że Jezus był tym przeznaczonym od Boga Królem, który w słusznym czasie obejmie władzę i panowanie ku błogosławieniu wszystkich narodów całego świata.

To było pokazane wtedy, gdy Jezus jechał na ośleciu, a rzesze, wołając: „*Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim!*” (Mat. 21:9), traktowały Go jako Króla. Uczniowie Pana, przychylni tej sprawie, z dziecięcą ufnością, nie odczuwali żadnej wątpliwości. Z drugiej strony nauczeni w Piśmie i faryzeusze starali się powstrzymać rzesze, wmawiając ludowi, że Jezus nie był Mesjaszem, że cała ta sprawa była złudzeniem. Jezus natomiast powiedział im, że to, czego byli świadkami, było przepowiedziane przez proroka Zachariasza (Zach. 9:9) – że lud musiał wołać; dodał nawet, że gdyby lud nie wołał, kamienie

uczyniłyby to, aby proroctwo było wypełnione (Łuk. 19:40).

Zdaje się znamionym, że wobec tylu biblijnych przepowiedni o Królestwie Mesjasza i o Jego dziele błogosławienia Izraela i wszystkich narodów ziemi, tak mało wierzy w prawdziwość tego poselstwa i tak mało jest gotowych przyjąć owo Królestwo z prostotą i dziecięcą ufnością. Znaczna większość dzisiejszych ludzi, podobnie jak ówczesni nauczeni w Piśmie i faryzeusze, są, jak im się zdaje, za „mądrzy”, aby wierzyć w możliwość ustanowienia Królestwa Chrystusowego. Oni rozumieją potrzebę takiego Królestwa – widzą konieczność jakiegoś silnego, sprawiedliwego i mądrego rządu na ziemi, ale mają w tym zakresie własne pomysły i teorie, które zaciemniają Boską Prawdę.

Błędne pojęcia o Królestwie

Niektórzy mylnie utrzymują, że Królestwo Chrystusowe zostało ustanowione w dniu Pięćdziesiątnicy (w dniu zesłania ducha świętego) i że od tego czasu Chrystus króluje i stopniowo przewyższa świat. Niestety! Jak nielogicznym jest takie twierdzenie, gdy zważymy, że nawet w najprzyjaźniejszych warunkach, ogólna liczba pogan podwaja się co sto lat! Jak dziwną jest cała ta sprawa, że chrześcijanie tak długo modlili się i jeszcze modlą się, aby Królestwo Boże zapanowało na ziemi, aby poniżyło niebożnych, a wywyższyło posłusznych i pobożnych, by ostatecznie wola Boża była czyniona na ziemi tak zupełnie, jak jest w niebie – a jednak ci wszyscy chrześcijanie wcale nie wierzą, aby Królestwo zaoferowane przez Pana Izraelitom, a przez nich odrzucone, mogło być ustanowione – przy wtóрым przyjsciu Chrystusa i uwielbieniu Jego Kościoła!

Inny bardzo wielka rzesza chrześcijańskich braci, katolików, głosi jeszcze inną teorię; mianowicie, że tysiącletnie Królestwo Chrystusowe rozpoczęło się za czasów papieża Leona III, w 800 r. po Chrystusie i że od tego czasu Chrystus królował nad światem i nadal króluje. Pogląd ten utrzymuje, że nie było konieczne, aby Jezus przyszedł po raz drugi na ziemię, w celu ustanowienia swego Królestwa, ale że w roku 800 Jezus wyposażył swoich naśladowców władzą królewską, a rzymskiego papieża uczynił swoim przedstawicielem i wiceregentem. Słowo wiceregent oznacza takiego, który panuje w zastępstwie głównego monarchy. Twierdzono więc, że Chrystus króluje zupełnie już 1 157 lat, będąc oficjalnie reprezentowanym przez papieża.

Żaden z tych poglądów nie jest zadowalający ani prawdziwy i żaden nie jest biblijny. Każdy musi przyznać, że podbijanie świata pod panowanie Chrystusa nie postępowo w tych minionych piętnastu stuleciach, tak jak należałoby spodziewać się, gdyby już faktycznie nastał słuszny od Boga czas na objęcie przez Chrystusa władzy i panowania nad ziemią. Jeszcze dziś prawdą



jest to, co powiedział św. Paweł o tamtych czasach, że *„bóg świata tego oślepił umysły tych, co nie wierzą, aby im nie świeciła światłość Ewangelii Chrystusowej”* (2 Kor. 4:4).

Chwalebną Ewangelią Chrystusową jest: *„Przyjdę zasię i wezmę was do siebie”* (Jan 14:3). Jego poselstwem także jest, że uwielbiony Kościół usiądzie z Nim na stolicy Jego jako Królewskie Kapłaństwo; i wtedy, „za dni Jego”, sprawiedliwi zakwitną, a czyniciele złego będą wytraceni śmiercią wtórą. Słusznie przestrzega apostoł, abyśmy nie odstępowali od „wiary raz świętym podanej” (Judy 1:3); i trafnie przepowiedział inny apostoł, że wielu odstąpi od wiary, *„słuchając duchów zwodzących i nauk diabelskich”* (1 Tym. 4:1); nauk przeci-

wnych chwalebnej Ewangelii o Boskiej miłości i o Jego li-
tości trwającej na wieki.

Tekst przewodni zapewnia nas, że Kościół, obecnie wzywany i ćwiczony, aby w czasie słusznym królować z Chrystusem, musi być przyozdobiony pokorą. Członkowie tegoż Kościoła mają służyć jedni drugim w uniżeniu i pokorze; ponieważ Bóg sprzeciwia się pysznym, a pokornym łaskę daje. Zatem tylko pokorni dostąpią tego wielkiego daru, to jest zaszczytów i chwalebnych sposobności w Królestwie.

Watch Tower
R-5361 (1913 r.)
„Straż” 1958/02 str. 22-24